
niedziela, 08.03.2026

3. Niedziela Wielkiego Postu - czyli słów kilka.....

W opowiadaniu o spotkaniu Jezusa z Samarytanką przy studni Jakubowej nie ma cudu, który przykuwałby wzrok, jak w Kanie Galilejskiej, gdzie woda stała się winem. Nie pojawia się znak, który olśniewa tłumy i domaga się natychmiastowej interpretacji. Jest natomiast rozmowa – zwyczajna, cicha, niemal niezauważalna: rozmowa zmęczonego Jezusa i kobiety, która przyszła po wodę.

A jednak właśnie ta scena bywa uznawana za jedną z najpiękniejszych w całej Ewangelii. Być może dlatego, że dotyka doświadczenia bardzo nam bliskiego: w prostych rozmowach, bez wielkich słów i gestów, rodzi się czasem coś, co zmienia nas głębiej, niż się spodziewaliśmy. Spotykamy Kogoś, kto zna prawdę o naszym życiu i nie zaczyna od osądu, lecz od daru, którym jest On sam.

Początkiem rozmowy przy studni jest zwykła prośba: „Daj Mi pić”. Jezus nie stawia wymagań ani nie odślania od razu swojej tożsamości. Mówi jedynie: Jestem zmęczony, potrzebuję wody. Stawia się w pozycji kogoś, komu czegoś brakuje. Syn Boży, „przez którego wszystko się stało i dzięki któremu także my jesteśmy” (1 Kor 8,6), pozwala, by Jego działanie zależało od odpowiedzi drugiego człowieka.

To zaskakujące odwrócenie ról odślania logikę Boga, który nie chce dominować, lecz zaprasza do relacji.

Jeden z myślicieli chrześcijańskich zauważa, że Bóg przychodzi do nas w tych, którzy czegoś pragną, a my mamy możliwość im odpowiedzieć. Nie dlatego, że Bóg jest bezradny, lecz dlatego, że pragnie przyjaźni. A przyjaźń, jak wiedzieli już starożytni, nie może się opierać na nierówności i przymusie. Rodzi się tam, gdzie ktoś ryzykuje, że zostanie wysłuchany lub odrzucony.

Prosząc o wodę, Jezus otwiera przestrzeń dialogu.

W tej relacji Samarytanką stopniowo dowiaduje się, kim jest Ten, którego spotkała, i jednocześnie zaczyna odkrywać prawdę o samej sobie. Zwyczajna rozmowa staje się miejscem przemiany, bo pozwala Bogu być blisko w sposób, który nie narusza wolności, lecz ją budzi.